

Niestabilny „ruch” Kukiz’15

Coś wreszcie szybko się wyjaśniło. W głosowaniu nad wotum zaufania dla rządu Beaty Szydło partia Kukiz’15, która brzydzi się nazywać „partią”, a woli „ruchem”, zagłosowała in gremio, z wyjątkiem Kornela Morawieckiego, który wstrzymał się od głosu, przeciw rządowi Prawa i Sprawiedliwości. Za wotum zaufania głosowało 234 posłów PiS oraz dwóch posłów niezależnych: Jan Klawiter wybrany z list PiS i Janusz Sanocki wybrany z list Kukiz’15. Przeciwko rządowi zagłosowało 202 posłów (PO + Nowoczesna +), co daje wyraźną przewagę PiS-wi, ale dzięki PSL-owi, który w całości wstrzymał się od głosu. Dlaczego tego samego nie mógł zrobić Paweł Kukiz i jego „ruch”? Najprawdopodobniej jest tak, jak opisał to w jednym z ostatnich numerów „Naszej Polski” Paweł Siergiejczyk, że fenomen „trzeciej siły”, jaka stale pojawia się u nas tuż przed wyborami parlamentarnymi, nie jest przypadkowy. Mieliśmy w sejmie najpierw KPN Leszka Moczulskiego, potem Unię Pracy, Samoobronę, Ruch Palikota, a teraz Kukiz’15. Dlaczego nie wymieniam tu partii Nowoczesna Ryszarda Petru, który także wprowadził do sejmu nowych posłów? Bo to był akurat pomysł na koło ratunkowe dla Platformy Obywatelskiej w celu zatrzymania elektoratu zniechęconego Platformą, ale wciąż liberalnego, zadowolonego z reform dających im przewagę polityczną i ekonomiczną. Natomiast „trzecia siła” to najwyraźniej ciągle ten sam „pomysł” na osłabienie prawicy patriotycznej, niepodległościowej, tej, która od 1989 roku stawia na polski

interes narodowy. „Pomysł” nie jest więc nowy ani zapewne przypadkowy, tym bardziej spontaniczny czy oddolny. Gdyby Paweł Kukiz ze swoim „ruchem” wstrzymał się od głosu w sprawie wotum zaufania dla rządu, byłby w zgodzie ze swoimi wcześniejszymi deklaracjami zachowania równego dystansu względem PiS-u i PO, tymczasem stanął po stronie Platformy i wraz z nią stał się de facto opozycją parlamentarną. Potwierdził tym samym, że bliżej mu do Platformy niż do PiS-u, a wyjątkowa zgodność (a może raczej dyscyplina partyjna?), jaką w tym głosowaniu zademonstrowali ludzie Kukiza, przeczy głoszonej przed wyborami opinii, że jest to prawicowy ruch zróżnicowany ideowo, ale jednak antysystemowy, bardziej skłonny do współpracy z PiS, któremu może zapewnić polityczne wsparcie. Podobnie przeciw rządowi zagłosowali czterej „narodowcy” wciągnięci na listy Kukiz’15, co też świadczy o ich stosunku do minionej i obecnej władzy.

Tak więc układ polityczny w parlamencie wykryształizował się na tyle, że wiemy już, czego można spodziewać się po partii Kukiz’15. Partii pompowanej przez media w celu osłabienia PiS idącej do wyborów pod populistycznymi hasłami przywracania należnych narodowi praw obywatelskich. Hasłem populistycznym było niewątpliwie domaganie się zmiany ordynacji proporcjonalnej na większościową. A jednak to tylko dzięki obecnej ordynacji mogli wejść do sejmu. Ordynacja większościowa nie dałaby im aż 42 mandatów. Jak działa ordynacja większościowa w naszych, polskich warunkach, można

było się przekonać w wyborach do senatu. Wspierana przez PiS Anna Maria Anders przegrała z Barbarą Borys-Damięcką z Platformy, mimo że okręg, w którym startowały, zbierał także głosy Polaków za granicą. W poprzednich wyborach do senatu zasłużony dla Polski opozycjonista Zbigniew Romaszewski przegrał z Markiem Borowskim, działaczem PZPR, byłym ministrem finansów w rządach SLD. Tak to niestety działa, szczególnie w Warszawie. Na nic zdało się sławne, zasłużone nazwisko oraz międzynarodowe dokonania córki generała Andersa, która w senacie mogłaby odgrywać rolę „drugiego” polskiego ministra spraw zagranicznych. Ordynacja większościowa do parlamentu, połączona z brakiem finansowania partii politycznych, o co zabiegał Kukiz, ugruntowałaby dziś jedynie przewagę ludzi władzy powiązanych z pieniądzem, także tym międzynarodowym. W tym kontekście bardzo ciekawie jest, jak zachowa się Paweł Kukiz, gdy PiS zainicjuje prace nad zmianą Konstytucji RP z 1997 roku. To bardzo ważne, bo tylko nowa konstytucja pozwoliłaby odejść od ustaleń okrągłego stołu, określić narodowy charakter państwa, wprowadzić nowy, adekwatny do obecnej sytuacji międzynarodowej, podział władzy w państwie, wzmocnić rolę prezydenta w państwie, wesprzeć rodzinę, wyrzucić szkodliwą i nieefektywną Krajową Radę Radiofonii i Telewizji oraz zmodyfikować ordynację, być może na bardziej sprawiedliwą, czyli na przykład na tzw. mieszaną. Ale opozycyjny Kukiz'15 nie jest jeszcze do końca stracony dla Polski skoro w sprawie nowelizacji ustawy o Trybunale

Konstytucyjnym zagłosował zgodnie z PiS. Kiedy pozostali posłowie na znak protestu opuścili salę obrad być może Kukiz pomyślał o nowej konstytucji. Choć daleka do tego droga to jednak warto od czegoś zacząć, a więc od przychylnego zmianie nowego Trybunału Konstytucyjnego.

Wojciech Reszczyński

476Nasza Polska 24.11.15

